GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

W·T O R E K

30 PAŹDZIERNIKA 1917

NR. 256. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3844. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce) K —·2.
„ układ tabelaryczny . . „ —·40
Nadesłane . . . . „ 1·—
Nekrologi . . . . „ 1·—
Komunikaty (po kronice) . . . . „ 2·—
Paski (2 i 3 stronica) . . . . . „ 20·—
1/2 Paski poprzeczne . . . . . „ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzeml. „ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „ „ 2·—
Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 8.

Załamanie frontu karyntyjskiego.

Wiedeń. Akcya mocarstw centralnych nad Soczą spowodowała także zachwianie frontu włoskiego na północy na pograniczu Karyntyi. Jak donoszą pisma wiedeńskie i tutaj podjęta została ofenzywa, która spycha armię włoską ku dolinie. Równocześnie zostały wykonane dwa uderzenia. W obrębie armii gen. Krobatina na półn. zachód od Raibl, zostały silnym atakiem wzięte dwie przełęcze, zaś na wschód od przełęczy Plöcken (na południe od Mauthen) zdobyty został Wielki Pal. W tem miejscu jedna jeszcze góra Pizdi Zimon przeszkadza tylko zejściu ku Paluzza w dolinę źródeł Tagliamento. W razie zdobycia i tej przeszkody, wojska atakowe mają od północy otwartą drogę ku Tolmezzo, a dalej ku Gonoma już w dolinie Fryulu.

ZNISZCZENIE DRUGIEJ ARMII WŁOSK.

Wiedeń. Przez zajęcie Cormons i Cividale została druga armia włoska zupełnie otoczona i odcięto jej drogi odwrotu. Większość oddziałów tworzących ją, musiała po zaciekłej obronie, poddać się, tylko nielicznym niedobitkom udało się wycofać z okolenia. Cały materyał wojenny tej armii pozostał w rekach sprzymierzonych.

ATAK LOTNIKÓW.

Wiedeń. Pisma donoszą, że austryaccy lotnicy zaatakowali Grado i zatopili szereg parowców włoskich, stojących na kotwicy w kanałach. Ogniem karabinów maszynowych rozpędzili także torpedowce i pancerne łodzie motorowe, które tu były stacyonowane. Całe Grado jest prawie puste. Stacya lotnicza lotników marynarki została stąd wycofana. Również został wycofany główny park lotniczy z Udine. Spieszących na front 150 lotników amerykańskich wstrzymano w połowie drogi i wysadzono z wagonów.

CADORNA NAŚLADUJE KIEREŃSKIEGO

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Naczelne kierownictwo armii włoskiej stara się jeszcze zataić przed narodem włoskim, jakoteż przed państwami sprzymierzonemi i neutralnemi klęskę, poniesioną na froncie Soczy. W tym celu zabronił Cadorna ogłaszania codziennych biuletynów i tłómaczenia ich na języki francuski i angielski. Nadto, jak wskazuje depesza iskrowa z 28 b. m., godz. 4 min. 40 popoł., za przykładem Kierenskiego, stara się Cadorna zwalić winę za poniesioną klęskę na „tchórzostwo" drugiej armii włoskiej, która, na niedługi czas przed atakiem, była przez władze chwalona ponad wszelką miarę.

OBWINIENIE CADORNY.

Lugano. Włoska prasa narodowa ogłasza ostre artykuły przeciw Cadornie, którego czyni odpowiedzialnym za klęskę. Dzienniki domagają się, aby Cadorna został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

CESARZ W GORYCYI.

Graz. B. kor. Cesarz dziś przybył do oswobodzonej na nowo Gorycyi. Przeciwnik miasto zniszczył po części, splądrował i ludność uprowadził.

POMOC DLA WŁOCH?

Berno. B. kor. Granica francuska została zamknięta w poniedziałek o północy.

Cesarz do armii.

Wiedeń. B. kor. „Wiener Ztg" ogłasza: Jego Cesarska Mość raczył wydać następujący rozkaz do armii:

W twardych walkach moje dzielne wojska wespół z wojskami sprzymierzonymi w kilku dniach osiągnęły świetne sukcesy.

Radośnie wzruszony, wyrażam moją najgorętszą wdzięczność wszystkim, za ich świadome celu i bohaterskie zachowanie się w ciężkich walkach i wypowiadam moje najzupełniejsze uznanie wszystkim dowódcom, wszystkim komendantom i wszystkim wojskom.

Z Bożą pomocą dalej!

Siedziba z 27 b. m. 1917.

Karol m. p.

Depesze sprzymierzonych cesarzy.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Jego Cesarska Mość wysłał dnia 28. października następującą depeszę do J. Ces. Mości Cesarza Wilhelma:

„Wczoraj wtargnęły Twe wojska do Cividale, dziś Moje pułki odebrały Moją stolicę kraju Gorycyę. Odczuwam szczególną potrzebę serca wspomnieć w tej godzinie z wdzięcznością o braterstwie broni, któremu przy pomocy Bożej danem jest święcić te nowe potężne tryumfy. Ty w bezinteresowności, pełnej zaparcia siebie, szereg swych świetnych dywizyi dałeś do dyspozycyi pod Moje rozkazy. Nasze sztaby generalne, świadome celu, wspólnie i skutecznie przeprowadziły przygotowanie ataku. Siła uderzenia Twych wojsk okazała się, jak zawsze, nie do pokonania. Za wszystkie te objawy wierności sojuszu, ja i moja waleczna siła zbrojna wyrażamy ci najgłębsze podziękowanie. Oby łaska Wszechmocnego i nadal spoczywała na naszej zwycięskiej broni."

O tej samej godzinie nadeszła do polowego obozu dworskiego naszego naczelnego wodza następująca depesza gratulacyjna cesarza niemieckiego:

„Operacye przeciw armii włoskiej, rozpoczęte tak skutecznie pod Twojem kierownictwem, przybierają upragniony rozwój. Sprawia mi radość, iż obok Twych, wypróbowanych w boju wojowników z nad Soczy, wojska niemieckie w wierności broni, siłą swego uderzenia pobiły wiarołomnego dawnego sprzymierzeńca. Składam serdeczne życzenia Tobie i Twej sile zbrojnej z powodu odebrania Gorycyi i płaskowyżu Krasu. Viribus unitis! Dalej z Bogiem.

Wilhelm I. R."

Przesilenie kanclerskie.

Berlin. B. kor. Wieczorem słychać było w kołach politycznych, że hr. Hertling nie obejmie stanowiska kanclerza Rzeszy, gdyż nie jest on skłonny zgodzić się na rozdział stanowiska kanclerza Rzeszy i stanowiska pruskiego prezydenta ministrów. Gdyby Hertling ostatecznie odmówił, wówczas kandydatury ks. Buelowa miałaby największe widoki.

Berlin. B. kor. Urzędownie. Cesarz wysłuchał dziś sprawozdania sztabu generalnego.

Rewolucya w Irlandyi.

Haga. „Daily Mail" donosi: W hrabstwie Carry w Irlandyi wybuchła rewolucya. Rewolucyoniści są skłonni do zawarcia związku z wszelkim wrogiem Anglii. Nikt nie ukrywa przyjaznych uczuć dla Niemiec.

Ze Szczypiórna.

Z Lublina donoszą do „Kur. lw." pod datą 27 b. m.:

Wczoraj (26 paźdz.) nadeszły następujące wiadomości do Lublina w sprawie rzekomych krwawych zajść w Szczypiórnej: Niema żadnych zabitych ani ciężko rannych. Doszło tylko do zwady w obozie.

Wiadomości lubelskie pochodzą z bardzo pewnego źródła, wobec czego potworny zarzut bratobójstwa jest niecnem kłamstwem, rzuconem na męczeńską skroń żołnierzy polskich, okrytą wawrzynami za wolność Ojczyzny. Oburzającą jest lekkomyślność tych dzienników, które to kłamstwo puściły w świat, akcentując je tłustym drukiem i zabarwiając niesmaczną radością, pomimo, że opinia narodu tak bardzo jest udręczona sytuacyą Legionów w ostatnich czasach.

Rota przysięgi Rady regencyjnej.

W katedrze św. Jana członkowie Rady regencyjnej powtórzyli za księdzem-biskupem Zdzitowieckim rotę przysięgi w następujących słowach:

„Przysięgamy Bogu Wszechmogącemu w Trójcy świętej Jedynemu i narodowi polskiemu, iż sprawować będziemy rządy dla dobra powszechnego ugruntowania potęgi, niepodległości, sławy, wolności i szczęścia ojczyzny polskiej, dla zachowania spokoju i zgody między obywatelami kraju".

NARADY MINISTRÓW AUSTR. I WĘG.

Budapeszt. B. kor. Węg. B. kor. W gmachu prezydyum Rady ministrów odbyły się wczoraj przed południem wspólne narady austryackich i węgierskich ministrów fachowych. Narady tyczyły się sprawy bankowej, ugody monetarnej, podatku cukrowego i innych podatków. W naradzie nie wzięli udziału bawiący tu ministrowie wspólni.

Odwrót włoski.

Z każdym dniem, każdą niemal godziną rosną owoce przełamania frontu włoskiego między Fliczem a Tolminem. W przeciągu pięciu dni osiągnięto sukces, jakim w dotychczasowych dziejach wojny nie może poszczycić się żadna armia. Nietylko bowiem rozgromiono jedną z silnych armii włoskich, armię gen. Capellego, lecz ponadto w orbitę tej klęski wciągnięto dwie następne armie, pozbawiając jednocześnie przeciwnika wszelkich dotychczasowych nabytków, wywalczonych w jedenastu krwawych bitwach nadsoczańskich.

Rzut oka wstecz, na 5 minionych dni, pozwala w całej pełni zmierzyć ogrom katastrofy, jaka dotknęła zastępy Cadorny, tudzież ocenić sprawność dowództwa sprzymierzonych wojsk gen. Belowa i Boroewicza.

Przedewszystkiem umiano znakomicie dokonać zaskoczenia przeciwnika, i to zaskoczenia tak czasowego, jak i miejscowego. Włosi wiedzieli o koncentracyi wojsk austro-węgierskich, wiedzieli o przybyciu dywizyi niemieckich nad górną Soczę i w Dolomity tyrolskie, lecz tyle już razy alarmowano ich fałszywie, że i tym razem uważali te zgrupowania za wybieg, zmierzający do rozproszenia sił włoskich. W ostatniej jeszcze chwili utwierdził ich w tem fałszywem mniemaniu, ostentacyjny wyjazd cesarza Karola do Tyrolu.

A potem przyszło uderzenie. I znowu choćby pobieżne spojrzenie na mapę stwierdza, iż trudno znaleść na całym froncie włoskim odcinek, któryby w razie dokonania przełomu rokował nadzieję osiągnięcia większych jeszcze korzyści strategicznych i taktycznych. Wyłom we froncie włoskim w odcinku Tolmin—Flicz i otwarcie wojskom sprzymierzonym drogi na zachód, z miejsca podważyło dalej ku południowi położony odcinek włoski. Odcinek ten, ciągnący się poprzez wyżynę Bainsizza, zagrożony oskrzydleniem od strony północnej, stał się niemożliwym do utrzymania, a tem samem wiszące od czasu jedenastej bitwy nad Soczą nad wojskami austro-węgierskiemi niebezpieczeństwo, iż pod dalszym naporem włoskim będą musiały odsłonić Tryest od strony północnej — usunięte. Już osiągnięcie tego stanu rzeczy, było sukcesem bardzo poważnym. Lecz wypadki rozwijają się coraz szybciej. Wycofanie się Włochów z wyżyny Bainsizza i wzięcie przez wojska sprzymierzone granicznego grzbietu Kolowratu, zawiesiło z kolei groźbę oskrzydlenia i podważyło grupę goryską, a podważenie tej grupy i odwrót jej, wysadziło niejako automatycznie z zawias ostatni odcinek włoski, sięgający od Wippawy do morza. Wskutek kolejnego odsłaniania flank północnych, elastyczne ugięcie się przed uderzeniem przeciwnika stało się więc niemożliwem, i wskutek tego cały front włoski nad Soczą, wynoszący około 120 km., musiał się potoczyć w tył.

Lecz i kierunek odwrotu był do pewnego stopnia narzucony. Prące naprzód wojska sprzymierzone, a szczególnie niemieckie dywizye postępujące naprzód z kotliny Fliczu i Tolminu odrazu skierowały się ku południowemu zachodowi, w obszar Cividale, zachodząc na tyły cofających się wojsk włoskich i biorąc pod ogień działowy ich linie odwrotowe. Następstwa tego manewru były i są dla Włochów fatalne. Północne grupy włoskie, bezpośrednio na oskrzydlenie narażone, musiały swe linie odwrotowe skierować również ku południowemu-zachodowi, i w ten sposób wtłoczyć się w naturalne linie odwrotowe sąsiednich grup południowych. Wytworzył się z tego taki chaos i zamięszanie, iż liczba dział i jeńców jest jedynie słabym tego stanu rzeczy wykładnikiem.

Front bojowy przeniósł się na ziemię włoską. I znowu zaczyna się powtarzać to, czego byliśmy świadkami podczas odwrotu z nad Soczy. Włoski front karyntyjski, łączący się z frontem nadsoczańskim, w obszarze Fliczu, utracił swój wschodni punkt oparcia i na tyłach swych widzi już wojska sprzymierzone. Następstwem tego jest gwałtowne odwijanie tego frontu w kierunku zachodnim, i jak ostatnie komunikaty donoszą, na całej przestrzeni granicznej aż do Ploecken, wynoszącej blisko 100 km., Włosi znajdują się już w pełnym odwrocie. Zaledwie 30 km. karyntyjskiego frontu granicznego, stoi jeszcze niewzruszenie.



Odwrót włoski.

O dodatek drożyźniany dla nauczycieli.

Z Zarządu Związku gal. naucz. ludowego komunikują nam:

Dnia 24, 25 i 26 b. m. bawiła w Wiedniu deputacya Związku Polskiego nauczycielstwa ludowego celem zapewnienia się o losach dodatku drożyźnianego. W tych dniach bawił również wiceprezydent Zoll, który przywiózł elaborat Wydziału kraj. — jak wiadomo — zredukowany wskutek opozycyi c. k. rządu. Członkowie Prezydyum Związku przedstawili na konferencyi z prezydyum Koła polskiego, w której prócz wiceprezesów Koła brali nadto udział posłowie: Marek, Rychlik i Witos, przedewszystkiem konieczność najrychlejszego sankcyonowania ustawy i natychmiastowej wypłaty dodatku. Tak w klubie, jak i na konferencyach u ministrów ... Bilińskiego i Twardowskiego zastrzegli się przeciw wiązaniu zaległego dodatku z nowymi wnioskami posła Teufla i tow. W sprawie udzielenia krajom 60 milionów na powiększenie dodatków dla nauczycielstwa ludowego. Domagano się, by prowizorye te zostały jako odrębna pomoc traktowane.

Delegaci Związku przedstawili również sprawę reklamacyi nauczycielskich, odszkodowania za zniszczone gospodarstwa, konieczność organizowania szkół, zaznaczając, że długoletnia tymczasowość posad i nizkie uposażenie nauczycielstwa grozi szkolnictwu polskiemu katastrofą, wskutek zapowiadającej się znacznej emigracyi nauczycielstwa do innych, lepiej płatnych zawodów. Eksc. Twardowskiego proszono o interwencyę w ministerstwie skarbu w sprawie wyrównania różnicy rubli dla nauczycielstwa w odzyskanych powiatach. Sprawy te poruszano również u wiceprezydenta Dra Zolla. Prezydya poszczególnych klubów proszono o desygnowanie swych przedstawicieli dla specyalnej komisyi szkolnej, która dla przeprowadzenia tych spraw winna powstać w Kole polskiem.

W myśl tych żądań uchwaliło Koło polskie na wniosek pos. Marka jednogłośnie domagać się natychmiastowej sankcyi ustawy Wydziału krajowego i wybrało komisyę złożoną z dziesięciu osób. Komisya ukonstytuowała się, wybierając posła Eksc. Głąbińskiego przewodniczącym, posła Marka zastępcą, Tetmajera sekretarzem.

Komisya zakomunikowała natychmiast ministrom o jednomyślnej uchwale Koła polskiego w sprawie dodatku, stawiając to jako postulat Koła polskiego do rządu. — Eksc. Twardowski zobowiązał się zakomunikować to życzenie Koła konferencyi ministeryalnej, która zbierze się niebawem, a wobec deputacyi wyraził nadzieję, że w najbliższych dniach sprawa dodatku zostanie definitywnie załatwioną. W skład deputacyi wchodzili pp. Nowak, prezes Związku i Smulikowski, wiceprezes

Mowa Scheidemanna.

Wygłoszona na odbytym świeżo kongresie socyalistycznym w Wyrcburgu mowa najwybitniejszego dziś przywódcy niemieckiego socyalizmu Scheidemanna, który mówił na temat „Przyszłe zadania partyi“, stanowiła zdaniem korespondenta „Vossische Zeitung“ punkt kulminacyjny zjazdu.

„Toczymy już — wywodził Scheideman — trzy lata i trzy miesiące najpotworniejszą z wojen i dzisiaj przewidujemy również koniec bardzo niewyraźnie. Zniszczone są w znacznej części siły męskie i mienie wszystkich narodów i nikt nie odważy się powiedzieć, ile czego pozostanie jeszcze przy końcu wojny“. Dalej nawoływał mowca do zebrania wszystkich sił pozostałych i przestrzegał przed rozpaczą, albowiem „trzeba myśleć o przyszłości, która nastąpi po tej nocy szału ludów, o dniu odbudowy i pogodzenia się narodów“. Stwierdził, że czasy i stosunki się zmieniły. „Czyż możliwe jest — pytał — żeby w nas tylko nic się nie zmieniło? Może po tych słowach dojdzie mnie okrzyk ze skrajnej lewicy: „Otóż macie! Scheidemann wyrzeka się starych zasad!“. Przyznaję, że nie jesteśmy już tymi samymi, co dawniej. Ale niech sobie inni czynią, jak chcą. My nie możemy w żadnym wypadku w epoce niesłychanych przemian trzymać się zasady: tak jest i tak pozostanie. Kto nie pójdzie dobrowolnie, tego pociągniemy za sobą siłą. Wieczni konserwatyści z prawicy i lewicy doświadczą jeszcze tego na sobie“.

„Partya soc.-demokratyczna — mówił w dalszym ciągu — zdobyła sobie bezpośrednie prawo do władzy w państwie. Niemcy muszą się stać po wojnie państwem o ustroju demokratycznym, w którym większość wyłoni z siebie i obejmie odpowiedzialność“. Scheidemann ufa, że przyszłe wybory do parlamentu przyniosą socyalistom zupełną władzę. Tej władzy muszą się soc.-demokraci okazać godni. Dlatego muszą być bardzo ostrożni, nie wolno przyrzekać narodowi nieba na ziemi. „Z czystem sumieniem jednak możemy oświadczyć, że odbudowa możliwa jest tylko na zasadach socyalistycznych. Nie wolno nam już być teoretykami i agitatorami, teraz musimy się stać praktykami socyalizmu“ — zakończył Scheidemann, wśród oznak ogólnego uznania.

O powrót uchodźców.

Wiele tysięcy biednej ludności polskiej i ruskiej, wyrzuconej wypadkami wojennymi z własnej ojcowizny, powróciło już do swoich stron rodzinnych. Z jaką radością wracali, jak przystroili zielenią pociągi, wiozące ich do kraju, jak wesoło śpiewali przepiękne nasze pieśni polskie, to nie da się opisać. Ktoś obcy myślałby, że są to ludzie bardzo szczęśliwi i jadą gdzieś na jakąś uroczystość narodową. Świadomy rzeczy wie jednak, że to najnieszczęśliwsi z pośród nieszczęśliwych; powracali bowiem do ziemi ojców zdeptanej nogami wroga i do cna zniszczonej; powracali zdziesiątkowani, gdyż wiele matek wracało bez dzieci, wiele dzieci zostało się z matkami, gdyż tym nie było już danem zobaczyć swoich stron rodzinnych, na obcej ziemi złożyć swoje kości na wieczny spoczynek.

Wielu uchodźców powróciło, bez kwestyi na biedę i nędzę, ale zawsze lżej im będzie nędzę znosić wśród swoich. Wielu jednak zostało wśród obcych. Zapytać się godzi, czy dla nich ziemia rodzinna niema już kawałka chleba i dachu nad głową? Wiem, że niektóre strony strasznie ucierpiały, ale przecież są powiaty, które stosunkowo wyszły obronną ręką, a nawet, które w czasie pierwszej inwazyi ucierpiały, już odbudowały się poniekąd i mie sca przy dobrych chęciach jeszcze tyleby się znalazło, by tych parę tysięcy ludzi z powiatów dotychczas przez wroga obsadzonych, mogło znaleźć pomieszczenie wśród swoich. Nie mamy wprawdzie takich budynków, jak w zachodnich prowincyach, ale w naszej chacie wiejskiej, choćby i kilka rodzin w niej się mieściło, to lepiej im będzie, niż na obczyźnie.

Miejmy dla uchodźców serce, nie dozwólmy im usychać z tęsknoty za ziemią rodzinną, nie dopuśćmy, by na obczyźnie cierpieli dalej to, co dotychczas, a Bóg jakoś będzie nas wspierał w spólnej niedoli. W imię tych biedaków apeluję do władz naszych i do tych wszystkich, którym dobro ludzi leży na sercu, by porobili w najkrótszym czasie starania w sprawie powrotu uchodźców do kraju.

Ks. Michał Kaspruk.

KRONIKA.

Kraków, dnia 30 października.

Przed piekarniami wloką się długie ogony, którym kres położyć ma, jak obiecują, rekwizycya ziarna. Gdzieniegdzie brzęknie szyba pod naporem tłumu, słyszy się złorzeczenia na gospodarkę przydziałową, a kto winien, trudno osądzić, gdyż jedna instytucya zwala na drugą, a podstawą i źródłem niedomagań jest nic innego, jak tylko brak i nieporządki, istniejące w rozdawnictwie mąki. Poza Galicyą wszędzie, a szczególnie w Wiedniu, znakomicie zorganizowano rozdział chleba, każdy tak w domu, jak i w hotelu otrzyma należną mu porcyę, bo aparat rozdzielczy funkcyonuje należycie.

Podobnie zorganizowano także rozdział węgla. U nas mówi się o kartach węglowych, o bohaterskich czynach węglowych lwowskiego burmistrza Schleichera, który już na grunt galicyjski zaszczepił system kartkowy. Jak ta kwestya w Krakowie zostanie rozstrzygniętą, dotychczas nie wie nikt, nawet ci, których zadaniem będzie zorganizowanie ewentualnej kartkowej sprzedaży opału. Przedewszystkiem w pracach nad zorganizowaniem rozdziału węgla przez magistrat powinni wziąć udział fachowcy, celem uniknięcia niemowlęcych okresów gospodarki, budzących zazwyczaj uzasadnione narzekania. Musimy się liczyć przedewszystkiem z brakiem koni i ludzi dla obsługi tego wielkiego rozdzielczego aparatu. Jak nam oświadczył jeden z właścicieli największej w Krakowie firmy węglowej, wzorowanie się na Wiedniu może przynieść wielkie rozczarowania. Stolica państwa, nie posiadając w domach piwnic na składy węgla dla ludności, była przygotowaną na obecne zmiany, bo przedewszystkiem każdy dom posiadał wózki ręczne, których Wiedeń ma bez liku, a Kraków tylko minimalną ilość. Niezwłocznie też postarać się należy o większą ilość cetnarowych koszy plecionych z wikliny, założyć w kilkunastu punktach w mieście składy węglowe, postarać się o potrzebną ilość jeńców lub żołnierzy, o konie i zaprzęgi, aby uniknąć lichwy, jaką tworzy już obecnie dowóz i znoszenie węgla do piwnic. Sądzimy zatem, że pierwsza konferencya musi być odbyta przy współudziale kupców i spedytorów, konie spedytorskie powinny otrzymać przydział paszy, której brak zmniejsza ustawicznie ich ilość, a równocześnie podraża dostawy.

Kamienicznicy biadać będą na góry popiołu, jakie powstaną na podwórzach, bo nieliczne zaprzęgi miejskie zajęte będą wyłącznie zwózką ziemniaków, a następnie zwózką węgla, co z cierpliwością znosić musimy wobec vis maior, jaką stosunki wojenne wytworzyły. Nie do pozazdroszczenia jest los kierowników aprowizacyą miejską, dlatego też niejedno wybaczyć musimy, licząc się z trudnościami komunikacyi, nieporządkami i niedorzecznemi częstokroć zarządzeniami, których usunąć czasem się nie da.

Do modnych obecnie gałęzi handlu należy sprzedaż maszyn rolniczych, którą objęły ni mniej, ni więcej jak cztery poważne instytucye, a mianowicie: Wojenna Centrala handlowa, Związek ekonomiczny Kółek rolniczych, Syndykat rolniczy i Bank rolniczy. Powstanie zatem konkurencya, na której klient tylko zyskać może. Jak słyszymy, brak maszyn nasuwa konieczność zorganizowania fabryki maszyn, którą powołać mają wspólnie do życia powyżej wspomniane instytucye. Projektowi temu przyklasnąć należy i życzyć inicyatorom jak najszybszego uskutecznienia tej myśli. Sądzimy, że sfery rolnicze chętnie subskrybować będą udziały, aby nową polską placówkę przemysłowo-rolniczą oprzeć na silnych podstawach.

Z miasta.

Ś. P. DR ADAM FEDOROWICZ. Z powodu zgonu delegata ś. p. Dra Adama Fedorowicza na ręce siostry Jego, p. Ludmiły Fedorowicz, nadeszła z kancelaryi cesarskiej następująca depesza kondolencyjna: „Jego Cesarska Mość wyraża J. W. Pani swoje najwyższe i najserdeczniejsze współczucie. Z najwyższego polecenia marszałek polny porucznik ks. Lobkowitz“. W dalszym ciągu nadesłali depesze kondolencyjne: Arcyksiężna Marya Józefa i Marya Teresa, Arcyks. Karol Stefan, szef kancelaryi cesarskiej hr. Polzer, bar. Weber, ks. Lobkowitz, ks. Maks. Thun, margrabina Palawicini i wielu innych. Z kraju nadesłali kondolencye wszyscy książęta Kościoła, marszałek kraju St. Niezabitowski, gen. pułk. Böhm Ermoli, gen Dr Bardolf, liczni członkowie Rady państwa i setki osób prywatnych. Prezydyum miasta zamiast wieńca na trumnę ś. p. Dra Fedorowicza, ofiarowało 200 koron na szpital OO. Bonifratrów. W pogrzebie Rada miasta weźmie udział in corpore. Aby urzędnikom miejskim umożliwić wzięcie udziału w pogrzebie, prezydyum miasta zwolniło ich dziś o godz. 12 w południe.

Staraniem urzędników starostwa w piątek o godz. 9 i pół odbędzie się w kościele św. Barbary nabożeństwo żałobne za ś. p. delegata Adama Fedorowicza.

Rada powiatowa krakowska zamiast wieńca na trumnę ś. p. Adama Fedorowicza, przeznaczyła 250 koron na Dom sierocy w Prądniku Białym.

BRAK CHLEBA. Wbrew zapowiedziom prezydyum miasta, piekarze nie otrzymali wczoraj wieczorem potrzebnej ilości mąki, wskutek czego dziś chleba w mieście niema. Ludność jest doprowadzoną do rozpaczy tymi nieznośnymi stosunkami i niesłychanem lekceważeniem jej najżywotniejszych interesów. Postępowanie interesowanych władz jest oburzające i zasługuje na surowe potępienie. Takich stosunków nie ścierpianoby w żadnym innym kraju. Jedynie u nas bezprzykładna cierpliwość ludności i niedbalstwo naszej parlamentarnej reprezentacyi umożliwia takie niesłychane praktyki.

W dniu dzisiejszym piekarze otrzymać mają 4 wagony mąki. Tak przynajmniej zapewniają nas z prezydyum miasta. Jeżeli obietnica ta będzie dotrzymana, to może wreszcie jutro ludność chleb otrzyma.

SPIS ZAPASÓW WĘGLA. Magistrat przypomina, że celem przygotowania czynności do rozdziału węgla, oraz zaprowadzenia rejonowej sprzedaży węgla i kart węglowych, rozporządzeniem z dnia 20 b. m. zarządził spis wszystkich kuchni i pokoi opalanych w gospodarstwach domowych, w zakładach i instytucyach, oraz spis wszystkich lokali i maszyn w przedsiębiorstwach przemysłowych. Do zgłoszenia obowiązane są osoby, zajmujące oddzielne mieszkania, oraz właściciele, względnie odpowiedzialni zarządcy przedsiębiorstw przemysłowych, przełożeni urzędów, zakładów i instytucyj, jak również właściciele domów opalanych centralnem ogrzewaniem. Zgłoszenia te mają być wypełnione na przepisanych formularzach (kartach spisowych) i przedłożone we właściwych okręgowych biurach węglowych w godzinach urzędowych od godz. 4 do 8 wieczorem. Za należyte wypełnienie i przedłożenie kart spisowych odpowiedzialni są, oprócz lokatorów, także właściciele realności, oraz przedsiębiorcy przemysłowi, przełożeni urzędów i instytucyj. Wymieniony poprzednio termin do przedkładania zgłoszeń magistrat przedłuża do dnia 3 listopada b. r. W końcu zwraca magistrat uwagę na rygor karny w razie uchylenia się od dokonania zgłoszeń lub podania w zgłoszeniu dat nieprawdziwych. Oprócz grzywny do 20.000 koron lub kary aresztu do 6 miesięcy, może być orzeczony przepadek zatajonych zapasów, nadto utrata prawa korzystania z kart i bonów węglowych.

ROZWÓZ ZIEMNIAKÓW. Celem przyjścia z pomocą ludności miasta przy zwiezieniu ziemniaków postanowiła gmina miasta Krakowa użyć do rozwozu za zezwoleniem władz szkolnych młodzież szkół średnich i wydziałowych. Ponieważ jednak gmina nie rozporządza dostateczną ilość środków przewozowych, przeto magistrat wzywa wszystkich posiadaczy wózków ręcznych dwu- i cztero-kołowych, tudzież wszystkich posiadaczy zaprzęgów, aby najdalej do dnia 5 listopada b. r. zgłosili się w biurze wydziału III c., I p., oficyny, drzwi Nr 10, celem wynajęcia tychże na miesiąc listopad za wynagrodzeniem według umowy.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz trzeci „Carewicz“ G. Zapolskiej, który od razu zdobył sobie gorące przyjęcie ze strony publiczności, dzięki atrakcyjnej akcyi i świetnej grze pp. Majdrowiczówny, Węgierki, Sosnowskiego, Żyteckiego, Szymborskiego, Noskowskiego i Jarnińskiego. Niebywałe powodzenie tej najświeższej sztuki znakomitej autorki skłoniło dyrekcyę do powtórzenia „Carewicza“ jutro, we czwartek i sobotę b. tygodnia. Na popołudniowe przedstawienia czwartku i piątku 2 listopada przygotowuje dyrekcyą corocznie, z racyi świąt tych wystawiany, dramat ludowy E. Raupacha p. t. „Młynarz i jego córka“. W sobotę po południu powtarza scena miejska dla młodzieży po cenach popularnych „Zemstę“ Al. hr. Fredry.

Z TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj wznawia nasza operetka „Narzeczoną z winobrania“. Jutro po południu „Przekupka warszawska“ A. Bełcikowskiego, wieczorem „Piękna Helena“ z p. Miłowską.

WYSTAWA OBRAZÓW INWALIDÓW. Krajowa komisya opieki nad inwalidami wojennymi komunikuje, że w miejskiem Muzeum przemysłowem (Smoleńsk 9) otwarto wystawę obrazów, malowanych przez inwalidów wojennych w szkole artysty-malarza p. Żarneckiego. Wystawa ta może o tyle wzbudzić większe zainteresowanie, że prace te wykonano w stosunkowo bardzo krótkim czasie nauki bez najmniejszej poprzedniej znajomości malarstwa. Wystawa otwarta codziennie od 9 do 4. Wstęp wolny.

Z Polski i ze świata.

WIEC W RZESZOWIE. Z Rzeszowa piszą nam: W ubiegłą niedzielę odbył się tutaj w sali „Sokoła“ wiec, zwołany przez Związek międzypartyjny. Przybyło kilku posłów, między nimi pos. Witos i Tetmajer, którzy przedstawili obecny stan sprawy polskiej. Dyskusya była burzliwa. Pos. Dr Krogulskiemu, który bronił stanowiska demokracyi krakowskiej, przeszkadzano w skończeniu mowy. Uchwalono szereg rezolucyj w sprawie polskiej, wezwanie do Koła, aby podjęło w parlamencie inicyatywę w akcyi pokojowej, oraz, by wykluczyło pos. Jaworskiego i Rosnera.

OBCHODY KOŚCIUSZKOWSKIE. Z Chrzanowa piszą nam: Uroczysty obchód Kościuszkowski wypadł u nas nadzwyczaj okazale. Po uroczystem nabożeństwie w kościele parafialnym, drugą część obchodu przeniesiono do sali miejscowego Sokoła, wypełnioną szczelnie publicznością. Słowo wstępne wygłosił prezes T. S. L. Dr Smoleń, poczem wystąpili pp. L. Szwarcenstein, Irena Solska i Noskowski. W części wokalnej sukces odniosła p. Karolina Wolska. Całości dopełnił chór męski odpowiednim „Polonezem Kościuszki“ utworu Galla, oraz wygłoszona deklamacya. Uznanie należy się również p. pułkownikowej Bastgenowej za wyborny akompaniament. Czysty dochód osiągnięty z wieczorku przeznaczono na cele dobroczynne.

W Głogowie w sobotę d. 13 b. m. odbyła się Msza św. żałobna z kazaniem, w niedzielę uroczyste nabożeństwo, wieczorem obchód w ratuszu. Ogólny dochód z nalepek, znaczków, składek w kościele i tp. wyniósł 533 kor.

ŻYDZI „ASYMILUJĄ SIĘ“. Z Warszawy donoszą: W licznych kołach tutejszej inteligencyi żydowskiej daje się zauważyć nadzwyczaj charakterystyczny objaw. Wielu żydów teraz właśnie poczęły razić ich nazwiska niepolskie, wobec czego zamierzają się zwrócić do Rady regencyjnej o zezwolenie na zamianę tych obcobrzmiących nazwisk na polskie. W podaniach odnośnych podkreślać zamierzają żydzi przedewszystkiem tło moralne swego kroku, to mianowicie, że jako obywatele Polski, nie chcą brzmieniem nazwiska odróżniać się od innych obywateli Polaków. Objaw to nadzwyczaj znamienny. Ludność żydowska, widząc w coraz bardziej konkretne formy przyoblekającą się polską państwowość, stara się dostosować do nowych warunków bytu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. Arcybractwa Przen. św. Sakramentu odprawiona, zostanie przez ks. biskupa Nowaka, nie w pierwszy, ale w drugi czwartek listopada, t. j. dnia 8 t. m. o godz. 8 w kościele Felicyanek.

Z Izby panów.

Wiedeń. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów przemawiał z grona Polaków Dr Biliński, który mową swą osiągnął wielki sukces. Podkreślić należy jego stanowcze wystąpienie za finansami krajowemi i wytknięcie władzom ich małostkowości, dzięki której niszczono zarodki przemysłu. Rozprawił się on też z lipcowymi wywodami referenta budżetowego Dra Plenera, wykazując jak nieuzasadniony był zarzut przeciw Polakom, iż ci odmówili państwu pokrycia na cele wojskowe. Szczegółowo przedstawił Dr Biliński przebieg przesilenia ministeryalnego, doprowadzając ad absurdum twierdzenie, jakoby przedstawiciele narodów nie mieli prawa przedstawiać swych żądań gospodarczych i żądać ich urzeczywistnienia.

Pozatem poszczególni mowcy ze strony czeskiej odpowiadali na zarzuty, by Czesi uprawiali bierny opór gospodarczy i współdziałali przez to z ententą. Godnem i poważnem co do formy i treści było zwłaszcza przemówienie ks. Schwarzenberga.

Podczas wywodów Dr Baernreithera, gdy tenże mówił o manifestacyach pokojowych, zawołał b. prezydent Izby posłów Dr Pattai: „My musimy dyktować warunki!“. Za okrzyk ten przywołany został do porządku.

Wiedeń. B. kor. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia omawiał Dr Weiskirchner sprawy miast i gmin niemieckich, podkreślając potrzebę sanacyi ich finansów. Dr Forst polemizował z opatem Helmerem, stanowczo odpierając twierdzenie, jakoby rolnicy czescy świadomie uprawiali bierny opór w dostawie środków żywności, i w ten sposób szli koalicyi na rękę. Nie należy składać winy na chłopów czeskich, lecz ubolewania godne objawy należy położyć na karb węgierskiej polityki separatystycznej w gospodarstwie. Co się tyczy prawnopaństwowego oświadczenia Związku czeskiego, to nie jest ono politycznem novum. Świadomość narodu czeskiego, że jako państwo samodzielne przyłączyło się do habsburskiego związku państwowego, nigdy nie wymarła w sercach narodu czeskiego.

Dr Baernreither wita mowę hr. Czernina wygłoszoną w Budapeszcie. Należy trwać przy idei pokoju, ale umieć także trzymać się zdala od tej idei i nie ofiarowywać pokoju nieprzyjacielowi, który nie chce o nim słyszeć. Cividale i Udine silniej działają niż największe mowy polityczne. — Mowca polemizował z Forstem i przemawiał z rokowaniami ugodowemi między Niemcami a Czechami. Zakończył nadzieją, że formuła współżycia obu narodów austryackich jednak się znajdzie.

Przemawiali następnie ks. Schwarzenberg, Goll, hr. Dominik Hardegg, radca dw. Weichselbaum, radca dworu Wettstein i Helmer, poczem dyskusyę przerwano. Następne posiedzenie dziś.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z 27 b. m. wieczorem: W Belgii rozwinął się w ciągu dnia z zupełnym sukcesem nasz atak, rozpoczęty o kwadrans na 6 rano, po obu stronach gościńca Ypres—Dixmuide. Nasze wojska wzięły wszystkie niemieckie pozycye, na froncie 4-kilometrowym, a na głębokość przeciętnie 2 kilometrów, mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela, który doznał bardzo ciężkich strat.

Dotarliśmy na prawem skrzydle do zachodnich krańców lasu Houthoulster i zdobyliśmy wsi: Vandrandesnis (?), Aschoot, Merckem i Kippe, jakoteż wiele silnie umocnionych folwarków. Wzięliśmy około 100 jeńców. Na froncie Aisny słaba działalność artyleryi nieprzyjacielskiej. Posunęliśmy się znowu naprzód od odcinka Cheoregny i zajęliśmy folwark Froidmont położony nieco na wschód. Walka artyleryjska była w ciągu dnia żywą w okolicy pagórkowatej i na prawym brzegu Mozy.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z 27 b. m.: Akcya Francuzów, podjęta na północ od St. Jansbeek, toczyła się rano dalej pomyślnie. Wojska francuskie, które pomimo trudności, jakich dostarczał teren z powodu powodzi, posunęły się naprzód po obu stronach gościńca Bixschoote-Dixmuiden, zajęły wsie Aschoot, Kippe i Merckem, jakoteż kilka folwarków i umocnionych punktów. Została wzięta pewna liczba jeńców.

Na angielskim froncie bojowym rozwinęły obie artylerye silną działalność, nie przyszło jednak do starcia piechoty. Liczba jeńców niemieckich, wziętych przez nas od wczoraj rana wynosi (liczba w depeszy nieczytelna), w czem jest 300 jeńców, wziętych przez Francuzów. Dziś rano został odparty nieprzyjacielski wypad na zachód od Lans.

KOMUNIKAT AMERYKAŃSKI.

Wiedeń. Urzędowy komunikat amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego z 27 b. m.: Kilka batalionów naszego pierwszego korpusu ekspedycyjnego, które kontynuują swoje wyszkolenie wojskowe, by następnie jako zarodek wojska, służyć do wyszkolenia przyszłych korpusów, zajęło, wspólnie z zaprawionymi już do boju francuskimi batalionami przednie rowy, spokojnego odcinka na francuskim froncie. Nasze wojska były wsparte przez kilka bateryj naszej artyleryi i przez francuskie baterye zaprawne już do boju. Sytuacya w odcinku pozostała normalną. Nasze wojska przywykają szczęśliwie do życia w rowach.

O OBRONĘ PETERSBURGA.

Petersburg. B. kor. Naczelny wódz frontu północnego zaprosił do swej kwatery delegatów załogi petersburskiej, chcąc przedstawić im szczegółowo, czego wymaga od załogi obrona stolicy i jej ewakuacya.

Petersburg. B. kor. Na plenarnem posiedzeniu centralnej komisyi wykonawczej delegatów rady rob.-żołn. i włościan postanowiono wezwać mieszkańców Petersburga do zachowania spokoju i skierowania wysiłków na obronę rewolucyi i stolicy.

STAN OBLĘŻENIA W ROSYI.

Petersburg. B. Kor. Pet. aj. tel. Z powodu stale wzrastających zaburzeń ogłoszono w szeregu miast i powiatów stan wojenny.

DWA I PÓŁ MILIONA JAJ.

Wiedeń. (Telefonem). Z Budapesztu donoszą, iż policya podjęła energiczne poszukiwania za ukrytymi zapasami. W jednem miejscu wykryto 2 i pół miliona jaj.

NADESŁANE.

†

MIECZYSŁAW Halenburg HALLER

Obywatel ziemski, Rotmistrz ułanów, Kurator Fundacyi im. Józefa Antoniego Hallera,

ranny w 10-tej bitwie nad Soczą, opatrzony Świętymi Sakramentami, zmarł w szpitalu polowym w Dol-Otlicy dnia 22 czerwca 1917 r.

W głębokim żalu pogrążeni matka, brat i siostry zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego na pogrzeb, który się odbędzie w Krzęcinie, st. Skawina, we środę dnia 31 października 1917, o godzinie 10-tej przed południem.

Osobne zawiadomienia rozsełane nie będą.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.